



Mieczysław Pajewski

Ateizm Darwina

W dwu ostatnich tekstach z tego cyklu pisałem, że teistyczni ewolucjoniści nie mówią o tej samej ewolucji, o której mówią biologowie ewolucyjni. Nie mówią też o tym samym Bogu, o którym mówią chrześcijanie. Za wszelką jednak cenę starają się przekonać swoich słuchaczy i czytelników, że Darwin był człowiekiem wierzącym, a więc że przyjęcie ewolucjonizmu nie jest zagrożeniem dla religii.

Sprzyja tej fałszywej propagandzie fakt, iż sam Darwin ewoluował światopoglądowo od wiary do ateizmu oraz to, że unikając konfliktów nie manifestował otwarcie swojej niewiary.

W jego głównym dziele **O powstawaniu gatunków** z 1859 roku jest jedno zdanie o Stwórcy. Jest to w ogóle ostatnie zdanie książki. Brzmi ono tak:

Wniosły zaiste jest to pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko i że gdy planeta nasza podlegając ścisłym prawom ciążenia dokonywała swych obrotów, z tak prostego początku zdołał się rozwinąć i wciąż się jeszcze rozwija nieskończony szereg form najpiękniejszych i najbardziej godnych podziwu. ¹

Ktoś łatwowierny mógłby pomyśleć, że Darwin wierzył, gdy pisał te słowa, iż życie na Ziemi powstało wskutek „tchnięcia” ze strony Stwórcy (tak mówi Biblia, por. np. Ks. Rodz. 2:7). Dopiero potem włączał się darwinowski dobór naturalny i robił całą resztę. A jednak jest to mylny wniosek. Darwin nie wierzył, że życie jest rezultatem „tchnienia” Stwórcy, bo w ogóle nie wierzył już wtedy w istnienie Stwórcy.

Proszę tylko zwrócić uwagę, co naprawdę napisał w ostatnim zdaniu swojej książki. Uznał on tam jedynie pogląd o stworzeniu za wniosły. Ja swoim dzieciom opowiadałem bajki i baśnie wieczorami. Niektóre z nich mogę też uznać za wniosły, ale trudno stąd wnioskować, bym uważał je za prawdziwe.

Na szczęście istnieją zachowane wypowiedzi Darwina, które pozwalają ustalić, jaka była prawda. Świadczą one, iż biblijną opowieść o stworzeniu uważał – być może – za wzniosłą, ale jednocześnie za kompletnie nieprawdziwą:

W ten sposób niewiara ogarnęła mnie w bardzo wolnym tempie, ale w końcu stała się całkowita. Tempo to było tak wolne, że nie czułem żadnego strapienia i nigdy odtąd nie wątpiłem ani przez sekundę, że mój wniosek był poprawny. Trudno mi sobie rzeczywiście wyobrazić, jak ktokolwiek mógłby chcieć, by chrześcijaństwo było prawdziwe; bo jeśli tak, to zwykły język tekstu wydaje się pokazywać, iż ludzie, którzy nie wierzą – a do tych zaliczałbym mego Ojca, Brata i prawie wszystkich moich najlepszych przyjaciół, będą przez wieki karani. A to jest przeklęta doktryna. ²

Jak sam pisze, niewiara w końcu stała się całkowita. Ale kiedy? Czy przedtem, zanim napisał swoje główne dzieło, czy później? Odpowiedź znajdziemy w biografii Darwina napisanej przez White'a i Gribbina, wydanej kilka lat temu po polsku:

[po śmierci córki, Annie, w 1851 roku] „wracając wiejskimi drogami do Kent czuł się zdruzgotany, był pogrążony w najgłębszym w swym życiu, porażającym smutku. Tracąc uroczą córeczkę — którą tak bardzo kochał, bo było to dziecko wręcz idealne, miłe i spokojne, które nigdy świadomie nikomu nie zrobiło przykrości, bystre i inteligentne, wesołe i czułe — stracił też wszelkie resztki wiary. Od tej chwili Darwin stał się absolutnym, nieprzejednanym ateistą, jego jedynym bogiem był racjonalizm, jedynym zbawieniem nauka i logika, i temu poświęcił resztę swojego życia. Istnienie jest jedynie nagromadzeniem wydarzeń biologicznych.

Życie jest samolubne i okrutne, bezcelowe i nieczułe. Poza biologią nie ma nic.”³

Swoje główne dzieło wydał 8 lat później, a więc gdy był już absolutnym i nieprzejednanym ateistą. Teistycznym ewolucjonistom jednak bardzo zależy na „ochrzczeniu” Darwina, na przedstawianiu go jako człowieka wierzącego. W ten sposób starają się wmówić ludziom wierzącym, że ewolucjonizm nie wywiera niszczącego wpływu na wiarę człowieka, skoro sam twórca ewolucjonizmu był (rzekomo) wierzący. Niestety, jak widzimy, Darwin w swojej autobiografii przyznał się, że w końcu stał się całkowitym ateistą, choć nie od razu, bo proces utraty wiary trwał jakiś czas. Badania prywatnych zapisków Darwina wykazały, że był ateistą już kilka lat przed opublikowaniem swojej głównej książki o doborze naturalnym.

W Polsce najbardziej zasłużonym człowiekiem w rozpowszechnianiu fałszywej informacji o wierzącym Darwinie jest abp Lublina, Józef Życiński. Przyjrzyjmy się dokładnie, jak manipuluje on swoimi czytelnikami. W książce **Ułaskawianie natury** tak pisał:

Urzekająca propozycja wypracowania nowej wizji chrześcijańskiego ewolucjonizmu ekscytowała wiele umysłów współczesnych Darwinowi. [Zwróćmy uwagę, że arcybiskupa też ona urzekła – M.P.] Harvardzki botanik, Asa Gray, w niespełna trzy lata po opublikowaniu *The Origin* pisał do autora dzieła, z którym łączyły go więzy przyjaźni: „Jestem zdecydowany ochrzcić je, co chcąc nie chcąc zapewni mu zbawienie”.⁴

Podstawowa książka Darwina została opublikowana w 1859 roku. Asa Gray cytowane słowa napisał 3 lata później, czyli w 1862 roku. Potwierdza to też przypis 49, jakie abp Życiński zamieścił na s. 90 swojej książki.⁵ No, dobrze. Asa Gray chce „ochrzcić” dzieło Darwina, czyli nadać mu chrześcijańską wymowę. A co na to sam Darwin? Jasne jest, że jeśli był wierzący, to mu się pomysł Asy Graya spodobał. Jeśli zaś był niewierzący, to mu się ten pomysł nie spodobał.

Żeby dowieść twierdzenia, iż Darwin był wierzący, Życiński musi pokazać, że Darwin odniósł się pozytywnie do zamiaru Asy Graya. I „pokazuje” to, tak pisząc:

Sam Darwin zdawał się sympatyzować z interpretacją Graya, podkreślał bowiem, iż jego przyjaciel stanowiący hybrydę poety, prawnika, przyrodnika i teologa nie wypowiedział nigdy nawet słowa, które „nie wyrażałoby w pełni moich przekonań”.

A więc czyżby odniósł się przychylnie do zamiaru Asy Graya? Niestety, nie.⁶ Mianowicie słowa Darwina, których abp Życiński użył do wykazania, że Darwin sympatyzował z chrześcijańską interpretacją Graya nadaną teorii ewolucji, zostały wypowiedziane 2 lata WCZEŚNIEJ, zanim jeszcze Asa Gray zdecydował się „ochrzcić” dzieło Darwina. Odnosiły się więc do czegoś zupełnie innego. Darwin chwalił Graya, ale nie za to.

Parę lat temu ukazała się kolejna książka abpa Życińskiego, w której propaguje on ponownie ideę chrześcijańskiego ewolucjonizmu i głosi nieprawdę o wierzącym Darwinie. W książce **Bóg i ewolucja**⁷ cytuje dosłownie te same zdania, jakie wyżej przytoczyłem z jego książki **Ułaskawianie natury**.

Zdania z **Ułaskawiania natury** są wprawdzie powtórzone dosłownie, ale brakuje teraz obu przypisów do tych cytatów. Właśnie tych przypisów, które podawały daty podjęcia decyzji przez Graya o „ochrzczeniu” darwinizmu i pochwały ze strony Darwina. Teraz czytelnik najnowszej książki Życińskiego nie może przyłapać Życińskiego na kłamstwie, zwątpić w to, że Darwin pozytywnie odniósł się do zamiaru Graya nadania ewolucjonizmowi wymiaru chrześcijańskiego. Skoro przypisy w poprzedniej książce umożliwiały zdemaskowanie kłamstwa, to teraz trzeba było usunąć przypisy, zamaskować kłamstwo.

Podtytuł najnowszej książki Życińskiego mówi o podstawowych pytaniach. Zadajmy takie podstawowe pytanie katolickiemu hierarsze: Czy wolno uczonemu i jednocześnie wysokiej rangi katolickiemu duchownemu manipulować posiadanymi informacjami, aby *per fas et nefas* uzasadniać kłamliwą tezę? □

Mieczysław Pajewski
miepaj@wp.pl; www.creationism.org.pl

¹ Karol Darwin, O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt, DeAgostini, Altaya, Warszawa 2001, s. 560.

² Charles Darwin, **The Autobiography of Charles Darwin, 1809-1882**, W.W. Norton & Company, New York 1958, s. 87.

³ Michael White, John Gribbin, **Darwin, Żywot uczonego**, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, s. 170.

⁴ Józef Życiński, **Ułaskawianie natury**, Znak, Kraków 1992, s. 89-90.

⁵ Brzmi on tak: „List z 31 marca 1862 r., w: J.L. Gray, *The Letters of Asa Gray*, Boston 1893, t. 2, 479”.

⁶ Na co zwrócił uwagę Kazimierz Jodkowski w swojej książce **Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm**, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* t. 35, Wyd. UMCS, Lublin 1998, s. 327.

⁷ Józef Życiński, **Bóg i ewolucja**, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, s. 26.